

# KęKę, Start

Wpierdalam się do klubu, dwie minuty, każdy tańczy  
Dzieciaku chodź pod scenę, wykołyszę Cię jak szanty  
Dobrze wiem, że masz blokady, stąd ta dawka motywacji  
Sam paka albo więcej i mam wyjebane w fałdy

Kiedy to robię to robię to tak  
Zamykam oczy, wiruje mi świat  
Życie mi znowu wróciło na start  
Jedyne co mnie ratuje to...

Przez traumy za dzieciaka się opakowałem w kokon  
Wystawiam z niego rękę kiedy łapię za mikrofon  
Wypluwam tak emocje, potem chowam się na nowo  
Dekada na terapii, dalej czuje się sierotą  
Widzę więcej, ale paranoik  
To diagnoza jak alkoholizm  
Leki długo mnie trzymały w pionie  
Dziś gotowy cierpieć byle rozpierdolić  
O czym mam Ci się rozwodzić?  
Że będziemy się rozwodzić?  
O koncerty dalej pytaj Bashesh  
A o resztę już nie, czasem nie wychodzi

Wow, zamykam oczy, wiruje mi świat  
Życie mi znowu wróciło na start  
Jedyne co mnie ratuje to rap, jedynie rap  
Jedyne co mnie ratuje to kiedy robię to tak  
Zamykam oczy wiruję mi świat  
Życie mi znowu wróciło na start  
Jedyne co mnie ratuje to rap, jedynie rap  
Jedyne co mnie ratuje to

Nic nie leczy jak czas, rapy  
Czas minął, odsłaniam karty  
Parę plotek w mego życia talii  
Tu gdzie harty, talent to jedyne asy  
Deszcz na głowę kapie  
Ja jak za każdym razem  
Co? Ocieram oczy, potem kurwa wstaję i jadę dalej  
Już nie młody, ale chcę mocniej  
Jak coś robić to prze-dobrze  
Lata odkąd już nie byłem głodny  
Ale z chęcią jeszcze coś przekąszę  
Uuu, wszystko świeże  
Rap, emocje, jest wszystko świeże  
Trochę spałem, ale właśnie wstałem  
Budzik brzeczy, jest 4:01